**Z tomu „Nieopisanie świata”**

\*\*\*

nie odgadnę losów człowieka

z rozsypanych ziaren

lotu ptaków

i milczenia gwiazd

pytam ręki

- co potrafisz ręko?

Oka

- ile widzisz?

mózgu

- jak kojarzysz?

pytam doświadczenia wieków

w tkankach mego ciała

mądrości rytmu serca

głosu mojej krwi

wróżebnych znaków szukam w słowie

w słowach

jak w genach

zaszyfrowany jest

przyszły kształt człowieka

\*\*\*

zwierzenia

powtarzane

tracą swą jedyność

zastygają w zwrotach dobranych starannie

w rytuał

uchylania rąbka tajemnicy

setkom ciekawych

raz zamknięte w słowie

jak w kropli bursztynu

choć niezmienne

dla każdego są inne

własne

jedyne

\*\*\*

obraz trwa dłużej

bardziej rzeczywisty

niż rzeczywistość

gwiazdy

zagasłe przed powstaniem Ziemi

są częścią mego nieba

las zdarzeń

gęstnieje

powielany obrazami

odbitymi w powietrzu

o Leonardzie

który z tysiąca widzą moje oczy?

na miejsce

rozpoznanych jednorożców

powstają nowe

bardziej rzeczywiste

niż rzeczywistość

jaki jesteś świecie?

nie rozwiążę twych równań

bez liczb urojonych

bez liczb niewymiernych

\*\*\*

nie jestem

s t a j ę s i ę

wciąż na nowo

kim innym

pozostając sobą

odmieniam świat

widząc go na nowo

inaczej

do życia powołuję

jak bogowie

bo wszystko

za czym tęsknię

o czym myślę

co pamiętam

istnieje

i zmienia się wraz ze mną

\*\*\*

wybucha

na wszystkich kontynentach

sylabami rozszczepionych słów

gradem bijących dźwięków

pogruchotanych fraz muzycznych

atomami rozpryskujących się kształtów

bezsensownych

jak:

prawo

wartości

i samo istnienie

wobec ostatecznego błysku świata

wybucha nieustannie

przez to

że JEST

miecz Damoklesa zabija

nim spadnie

\*\*\*

- pisać będę o rzeczach

których nie widziałem

które się nie zdarzyły

o których nie słyszałem

i które nie istniały

ale wierzyłeś

Lukianie z Samosaty

że istnieć będą

że wcześniej poznasz prawdę

niż filozof

który usiłuje

wymierzyć odległość do Księżyca

a nie wie

jak daleko z Aten do Megary

wyobraźnia

na przestrzeni wieków

świat kształtowała

wspinając się na stopnie wiedzy

pierwsza sięgała w przyszłość

\*\*\*

kora drzew

oddaje ciepło słonecznych promieni

kamienie

oddają ciepło ludzkich rąk

chwytam myśli

krążące w przestworzach

i dawne marzenia

słowem wypowiadam

by słowo

zmieniło się w widomy kształt

dla tych

co przyjdą po mnie

bronię drzew

i marzę na d a l e k i e j u t r o

dla tych

co przyjdą po mnie

**Z cyklu „Obszary istnienia”**

\*\*\*

daj mi imię

bo zginę bez śladu

jak wszystko

co nie zostało nazwane

mój cień nie zejdzie między ludzi

mój głos nie obiegnie Ziemi

bezimiennie przepłynę

w niepamięć

ocal mnie

daj imię tylko dla mnie

zawołaj je głośno

tak

by nie uwięzło w chmurach

ale odbite od gwiazd

wracało przez wieki

daj mi imię

bo zginę bez śladu

jak wszystko

co nie zostało nazwane

**Z cyklu „Moja ziemia, moje niebo”**

\*\*\*

Liniami ulic

Pocięte krajobrazy nieba i ziemi:

Skrawki błękitu

Strzępy zieleni

W arteriach ulic szumią pojazdy

Tętno miasta rytmem maszyn bije

Spóźnione dźwięki

Gonią za błyskiem

Który je odrzucił

W krzyku metali

Nie słychać głosu

Ptaka

Ni człowieka

Muzyka miasta –

To skargi zdyszanych maszyn

Tęsknota dźwięków

Za szybkością światła

Marzenia domów

By dosięgnąć nieba